

Szczecin, 5 lutego 2024 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej Michała Bochena**  
*Empiryzm minimalny Johna McDowella – interpretacja i krytyka*  
napisanej w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UMCS  
pod kierunkiem naukowym dra hab. Cezarego Mordki  
z Instytutu Filozofii UMCS  
Lublin 2023, ss. 292

Oceniana rozprawa doktorska dotyczy kluczowych aspektów filozofii Johna McDowella, uważanego za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli anglosaskiej filozofii ostatniego półwiecza. W mojej recenzji przedstawię wpięrw krótko sylwetkę tego myśliciela, którego miałem okazję poznać osobiście, a następnie omówię treść rozprawy i poczynię kilka uwag krytycznych. Recenzję zakończę podsumowaniem i konkluzją.

### 1. Kontekst historyczny i (auto)biograficzny

John Henry McDowell urodził się 7 marca 1942 r. w Afryce Południowej. Studiował na Uniwersytecie Oksfordzkim, na którym następnie został zatrudniony. Chociaż nigdy nie uzyskał stopnia naukowego doktora, to za sprawą swoich nieprzeciętnych zdolności, umiejętności prowadzenia dyskusji i znakomitych publikacji stał się w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku jedną z ważniejszych postaci oksfordzkiego środowiska filozoficznego. Ścisłe współpracował z przedwcześnie zmarłym G. Evansem i był niezwykle cenionym przez swoich starszych kolegów, takich jak Michael Dummett i P. F. Strawson, którzy upatrywali w nim godnego następcę na jednej z katedr filozoficznych Uniwersytetu Oksfordzkiego. Tak się jednak nie stało, gdyż McDowell, podobnie jak wielu innych brytyjskich nauczycieli i badaczy akademickich w latach osiemdziesiątych XX w., zdecydował się przyjąć profesurę na jednym z amerykańskich uniwersytetów. Wybór padł na

University of Pittsburgh w stanie Pensylwania, na którym McDowell jest profesorem do dnia dzisiejszego. Jednym z filozoficznych powodów wyboru tego miejsca była możliwość regularnych spotkań naukowych z Wilfridem Sellarsem, którego dorobkiem McDowell zaczął się w tym czasie interesować (choć jak przyznał w prywatnej rozmowie, pierwsza lektura jego prac nie była zachęcająca i przyniosła mu niewiele pożytku). Niestety, McDowell przeprowadził się do Pittsburgha w ostatnich latach życia Sellarsa, kiedy kontakt z nim – z powodów zdrowotnych – był już mocno utrudniony.

W roku 1991 McDowell powrócił na krótko do swojego macierzystego uniwersytetu, aby wygłosić w nim wykłady w prestiżowym cyklu *The John Locke Lectures*. Wykłady McDowella, o lapidarnym tytule *Mind and World*, spotkały się z olbrzymim zainteresowaniem anglosaskiego środowiska filozoficznego i przez kilka lat ich maszynopis krążył wśród zainteresowanych prawie tak intensywnie jak kiedyś notatki z wykładów Ludwiga Wittgensteina. Wreszcie z poprawkami i uzupełnieniami zostały one wydane w 1994 r. jako monografia książkowa przez Harvard University Press. Niewątpliwie, jak trafnie zauważa doktorant, książka ta należy do „klasycznych dzieł powojennej filozofii analitycznej” (s. 15). Była ona wielokrotnie recenzowana, dyskutowana, stanowiła przedmiot licznych sympozjów, konferencji i prac zbiorowych. Kolega z Wydziału Filozofii Uniwersytetu Pittsburghskiego, również wybitny filozof Robert B. Brandom, często wówczas powtarzał, że McDowell to najwybitniejszy żyjący filozof, natomiast znany harwardzki myśliciel Hilary Putnam podkreślał, że pod wpływem lektury wykładów locke’owskich McDowella zmienił radykalnie swoje poglądy filozoficzne. To uznanie dla tego dzieła i pozostałego dorobku McDowella (obejmującego cztery tomy esejów i studiów) nie było jednak powszechne. Na przykład z wielką nieufnością odnosił do niego Jerry A. Fodor, który uważał, że McDowell porusza się na obrzeżach sensowności i traktuje nauki przyrodnicze nie jako sprzymierzeńca w rozumieniu świata, lecz jako jego wroga.

W roku akademickim 2000/2001 prof. McDowell był moim opiekunem naukowym, kiedy przebywałem jako stypendysta Fundacji





Flubrighta na Uniwersytecie Pittsburghskim. Miałem wtedy okazję do regularnego uczęszczania na seminarium doktoranckie McDowella. Sporadycznie prowadziłem z nim wówczas dyskusje filozoficzne dotyczące filozofii Dummetta oraz Sellarsa. Później spotykałem go na międzynarodowych sympozjach i konferencjach filozoficznych. Ze wszystkich tych kontaktów wyniosłem wrażenie, że McDowell najlepiej czuje się w świecie abstrakcyjnych idei i w gronie swoich najbliższych filozoficznych przyjaciół i adwersarzy. Nie znosi natomiast swobodnego podejścia do własnych poglądów filozoficznych, przekładania ich na inną terminologię, upraszczania itp. Pod tym względem jest filozofem artystą, który nie lubi jak inni parafrazują i kaleczą jego dzieło (równie ważna jak treść jest forma tego dzieła!). Kiedyś zapytany przeze mnie nad czym obecnie pracuje odpowiedział ze smutkiem: „Czytam głównie rozmaite osobliwe rzeczy, które inni napisali na temat moich poglądów i przysłali mi z prośbą o komentarz. Niestety, moja praca jest niewdzięczna, gdyż sprowadza się głównie do wskazywania i usuwania nieporozumień”.

## 2. Treść i tezy rozprawy doktorskiej

W pierwszym akapicie rozprawy doktorant stwierdza, że jest ona interpretacją i częściowo krytyką stanowiska Johna McDowella dotyczącego natury doświadczenia percepcyjnego. Doświadczenie to rozumiane jest jako swoistego rodzaju otwarcie na świat, które ma charakter konceptualny. Metodologicznym sednem zaproponowanej przez doktoranta interpretacji są „ramy pojęciowe wypracowane w analitycznej tradycji filozoficznej, a w szczególności w epistemologii, filozofii umysłu oraz filozofii języka” (s. 11).

W obszernym rozdziale pierwszym autor przedstawia empiryzm minimalny Johna McDowella jako koncepcję intencjonalności. Można w dużym uproszczeniu powiedzieć, że jest to pewna wersja empiryzmu umiarkowanego, w myśl którego doświadczenie jest nieodzowne do naszego myślenia o świecie, lecz jednocześnie to doświadczenie racjonalnie kształtuje i pod wieloma względami przekracza. Nasze myślenie jest o świecie, gdyż łączy je ze światem stosunek intencjonalny.



Chociaż istnieje wiele koncepcji intencjonalności, a wśród nich są i takie, które można pogodzić z kartezjańskim ujęciem umysłu, krytykowanym przez McDowella, to na taki kierunek interpretacyjny proponowany przez doktoranta można się w zasadzie zgodzić. Realizując go autor poświęca nieco miejsca współczesnym teoretycznym rozwinięciom tej kategorii, na przykład w filozofii Johna R. Searle'a. Pojawia się też w tych rozważaniach Wilfrid Sellars wraz ze swoją krytyką tego, co dane lub mitu danych, gdyż McDowell dokładał wszelkich starań, aby tej krytyki za wszelką cenę uniknąć (na marginesie: bezwiedne przejmowanie z języka angielskiego pisowni odpowiednich zwrotów dużymi literami – „to, co Dane”, „Mit tego, co Dane” – wygląda co najmniej groteskowo). Pojawia się przy tej okazji kluczowe dla Sellarsa i McDowella pojęcie logicznej przestrzeni racji. W podsumowaniu pierwszego rozdziału Michał Bochen pisze: „McDowell w celu uniknięcia *Mitu tego, co Dane*, lecz zachowania empiryzmu minimalnego proponuje koncepcję pojęciowej treści percepcji w ramach koncepcji *naturalizmu drugiej natury*” (s. 118). Niestety, ów szczególnego rodzaju nieredukcyjny i liberalny naturalizm, stanowiący jeden z kluczowych składników metafizyki McDowella, nie zostaje nigdzie w pracy gruntownie przedstawiony i przedyskutowany.

W rozdziale drugim rozprawy doktorant skupia się na pojęciowej treści percepcji i stara się pokazać, w jaki sposób według McDowella pojęciowo ukształtowane doświadczenie otwiera nas na świat, stanowiąc jednocześnie źródło prawomocnych sądów percepcyjnych o świecie, które z kolei służą jako podstawy do dalszych czynności wiedzytwórczych. Zdaniem Bochena (bo tak autor każde czytelnikowi odmieniać swoje nazwisko – zob. przykład na s. 45 i 46) wywód McDowella ma postać tzw. argumentu transcendentnego. Samej kategorii tej argumentacji, którą szeroko roztrząsano w filozofii anglosaskiej, doktorant nie poświęcił zbyt wiele uwagi, lecz być może uznał, że do zrozumienia stanowiska McDowella nie jest to konieczne. W wyniku tej argumentacji można ostatecznie stwierdzić, „że brytyjski filozof stara się wykazać, że nie ma znaczącej ontycznej i epistemicznej różnicy pomiędzy umysłem i światem, która mogłaby wpływać na treść mentalną; ich współpraca podczas konstituowania tej treści ma charakter



równoważnej wymiany” (s. 136). Dalsze rozważania autora rozprawy dotyczą reprezentacyjnego wymiaru doświadczenia percepcyjnego, struktury zdolności pojęciowych i przedmiotu percepcji. Podjęta zostaje też próba objaśnienia zagadkowej konstatacji McDowella o nieograniczoności tego, co pojęciowe, w której dają o sobie znać heglowskie inklinacje bohatera rozprawy. Podsumowanie rozdziału zbiera te wszystkie wątki w jedną całość, aczkolwiek niektóre pojawiające się w nim sformułowania są niezbyt fortunne. Na przykład, zamiast powiedzieć „McDowell rozumie sąd jako coś ustrukturuwanego ze zdolności pojęciowych posiadanych przez podmiot” (s. 187), należałoby gwoli ścisłości wyrazić to tak: „McDowell rozumie sąd jako strukturę złożoną z pojęć, która jest wytworem zdolności pojęciowych podmiotu”.

Pozostałe dwa rozdziały rozprawy Michała Bochena są zdecydowanie krótsze od pierwszych dwóch (być może częściowo za sprawą presji czasowej, która towarzyszyła jej finalizacji). Rozdział trzeci dotyczy dysjunktywizmu epistemologicznego Johna McDowella (zwanego też w literaturze polskiej alternatywizmem epistemologicznym, co wydaje się trafniejsze, gdyż najlepszym odpowiednikiem angielskiego słowa *disjunction* jest po prostu alternatywa, chociaż przy przyjęciu popularnego słownikowego znaczenia dysjunkcji jako alternatywy rozłącznej przestaje to mieć istotne znaczenie). Sednem tego stanowiska jest teza, że nie ma niczego wspólnego między doświadczeniami percepcyjnymi zgodnymi z rzeczywistością a doświadczeniami niezgodnymi (złudzeniami i halucynacjami). Doktorant rozważa, w jakim sensie stanowisko to pozwala odpowiedzieć na wyzwanie sceptycyzmu w sprawie poznania świata zewnętrznego i innych umysłów. Pokazuje w szczególności, w jakim sensie „uzasadnienie percepcyjne w dysjunktywizmie McDowella ma charakter bezpośredni” (s. 246). Rozważania te są w miarę wyczerpujące, chociaż zabrakło mi w nich wykorzystania wnikliwej rozprawy znakomitego interpretatora McDowellowskiej myśli Jamesa Conanta pt. *Resolute Disjunctivism*, w: M. Boyle, E. Mylonaki (red.), *Reason in Nature: New Essays on Themes from John McDowell*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press 2022, s. 111–152 i 344–349). Rozdział czwarty i zarazem ostatni rozprawy Michała Bochena



zbiera jego główne uwagi krytyczne dotyczące poglądów filozoficznych McDowella, chociaż sporadycznie pojawiają się one także we wcześniejszych rozdziałach. Uwagi te zmierzają przede wszystkim do pokazania, że przyjęcie przez McDowella internalistycznej koncepcji uzasadniania „w znaczącym stopniu komplikuje obraz, zgodnie z którym świat może mieć racjonalny wpływ na epistemiczne stanowisko podmiotu” (s. 276).

### 3. Cztery komentarze krytyczne

W ocenie rozprawy doktorskiej Michała Bochena można byłoby się skoncentrować na jej rozmaitych drobnych usterkach redaktorskich, stylistycznych czy translatorskich (a byłoby ich trochę, jak chociażby: „wciąż mają wciąż” [s. 9]; „dokonał John Searle’a” [s. 33]; „demonstracyjna identyfikacja” zamiast po prostu „wskazująca identyfikacja” [s. 58]; „w przypadku „że”-zdań” [s. 128]; „polega wywieraniu przez percepcję” [s. 188]; uczynienie z R. Rorty’ego współredaktora tomu *Mind in World: Essays on John McDowell’s „Mind and World”*, gdy tymczasem jego jedynym redaktorem jest J. Boros, a Rorty’emu ten wydany na Węgrzech tom jest jedynie dedykowany [s. 278]). Proponuję jednak przejść nad nimi do porządku dziennego i sformułować pokrótce kilka ogólnych komentarzy krytycznych, które nasunęły mi się przy lekturze pracy.

Komentarz pierwszy rozpocznę od zarysowania pewnej analogii między sportem a filozofią. Otóż dla każdego śledzącego rozmaite dyscypliny sportowe i toczone w ich ramach rozgrywki jest rzeczą oczywistą, że zachodzi zasadnicza różnica między wybitnymi graczami, na przykład w piłkę nożną czy w tenisa, a komentatorami, nawet najlepszymi, tych gier. Podobnie jest w filozofii. Z jednej strony są ci, mniej lub bardziej wybitni, którzy filozofię aktywnie tworzą, natomiast z drugiej są ci, którzy tę twórczość mniej lub bardziej udanie komentują lub krytykują. Tych drugich Józef Maria Bocheński chętnie określał, korzystając z frazeologii Adama Mickiewicza, „żywiołkami drobniejszego płazu”. Niestety, w wielu partiach rozprawy doktorskiej Michał Bochen



miesza jednych z drugimi. Jest to szczególnie widoczne we wprowadzeniu do rozprawy, w której pisząc o recepcji i oddziaływaniu myśli McDowella autor koncentruje się przede wszystkim na całościowych, monograficznych opracowaniach książkowych na jej temat, częściowo sprawozdawczych, a częściowo powierzchownie krytycznych (ponadto odnosząc się do monografii Tima Thorntona uwzględnia jej pierwsze wydanie z 2004 r., a nie drugie – poprawione i znacznie poszerzone – z 2019 r.). Tymczasem byłoby o wiele lepiej gdyby skoncentrował się on na zarysowaniu i wykorzystaniu najważniejszych wątków dyskusji i sporów, jakie McDowell prowadził z największymi postaciami swego czasu, takimi jak Simon Blackburn, Robert B. Brandom, Richard J. Bernstein, Donald Davidson, Hubert L. Dreyfus, Hilary Putnam, Richard Rorty, Barry Stroud, Charles Taylor, Michael Williams i Crispin Wright. Fragmenty tych dyskusji pojawiają się co prawda tu i ówdzie w rozprawie, lecz bardzo często w stopniu niedostatecznym. W szczególności wykorzystanie debat McDowella z Wrightem jest niewystarczające, a zwłaszcza pominięcie milczeniem fundamentalnego studium tego ostatniego *Human Nature?* (1996), przedrukowanego z dodatkiem i odpowiedzią McDowella w: N.H. Smith (red.), *Reading McDowell: On „Mind and World”*, London: Routledge 2002, s. 140–173 i 286–291. Uważna analiza tej debaty daje znacznie więcej niż lektura tej czy innej drugorzędnej książki autorskiej na temat filozofii McDowella.

Komentarz drugi dotyczy przyjętego założenia, że „McDowell w zasadzie nie zmieniał swojego oryginalnego poglądu na temat natury doświadczenia zmysłowego, umysłowości, racjonalności i pojęć” (s. 12), a jedynie go uzupełniał i modyfikował. Nie wydaje mi się ono słuszne. McDowell przeszedł długą drogę i daleko idącą ewolucję od prac z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, które mieściły się w głównym nurcie filozofii analitycznej i przyniosły mu szerokie uznanie do jego głównego dzieła *Mind and World* i późniejszych publikacji z ostatnich dekad, które wyraźnie tradycję analityczną przekraczały, a przynajmniej istotnie zmieniały, zarówno pod względem formy i treści, jak i nawiązań historycznych. Doprowadziło to nawet Wrighta w przywoływanej tu



debacie do odmówienia McDowellowi miana filozofa analitycznego, na co pomówiony zareagował z właściwym dla siebie sarkazmem.

Być może doktorant – i to jest mój trzeci komentarz krytyczny – nie dostrzega w pełni tej daleko idącej ewolucji myśli McDowella, gdyż skupia się nadmiernie na jego poglądach z zakresu filozofii umysłu i epistemologii, pomija natomiast lub co najwyżej wspomina marginalnie szerszy kontekst metafizyczny tych poglądów. Idzie tu zwłaszcza o bezpardonową krytykę scjentyzmu i obcesowego naturalizmu oraz argumentowanie na rzecz naturalizmu umiarkowanego i liberalnego<sup>1</sup>, co wiąże się z odwołaniem do tzw. natury drugiej. Wiele lat temu w recenzji *Mind and World* tak o tym pisałem: „Odwołanie się przez autora w warstwie metafizycznej do arystotelesowskiej idei natury drugiej jest ciekawą próbą uniknięcia skrajnego, nadnaturalnego naturalizmu platonizmu (otrzymane w drodze tego zabiegu stanowisko jest jednak, jak podkreśla McDowell, umiarkowanym platonizmem lub – bardziej paradoksalnie – znaturalizowanym platonizmem). Ale jeśli przyjąć, że nasza natura druga jest wynikiem aktualizacji – poprzez wychowanie czy *Bildung* – przyrodzonych nam potencjalności, to rodzi się pytanie, czy owe potencjalności przysługują naszej naturze pierwszej, oraz jaka – dokładnie biorąc – jest relacja owej natury pierwszej (fizyczno-biologicznej) do natury drugiej. Mimo całej niechęci McDowella do myślenia scjentyistyczno-redukcyjnego, wyróżniania w rzeczywistości sfer i określania ich pod względem pierwotności itp., musi coś w tym względzie być istotnego do powiedzenia, tym bardziej, że McDowell godzi się na biologiczny truizm, że między nami ludźmi a zwierzętami istnieje pewna wspólnota pod względem natury pierwszej. Jeśli kłaść nacisk na owe potencjalności tkwiące w naturze pierwszej i wyzwalone w toku wychowania, to wydaje się, że oprócz wprowadzenia idei natury drugiej, potrzebna byłaby jakaś rewizja i poszerzenie koncepcji natury pierwszej”<sup>2</sup>. Nie ma też w doktoracie Michała Boचना zbyt wielu

<sup>1</sup> Zob. w tej sprawie użyteczny przewodnik: M. De Caro, D. Macarthur (red.) *The Routledge Handbook of Liberal Naturalism*, London: Routledge 2022.

<sup>2</sup> T. Szubka, *Umysł i świat* [rec. J. McDowell, *Mind and World*], „Kwartalnik Filozoficzny” 23(1995) z. 2, s. 288–289. Inspiracją do napisania tej recenzji było moje uczestnictwo w spotkaniach filozoficznej grupy dyskusyjnej na Uniwersytecie Notre



pogłębionych analiz metafizycznego kwietyzmu McDowella i potencjalnego konfliktu tych kwietystycznych, antyteoretycznych deklaracji z konstruktywnymi i teoretycznie zaawansowanymi koncepcjami rozwijanymi przez McDowella (wspominam o tym konflikcie w cytowanej recenzji, inspirując się trafnym spostrzeżeniem P.F. Strawsona).

Na koniec czwarty komentarz krytyczny dotyczący bodaj najpoważniejszego zarzutu doktoranta wobec McDowella, wskazującego na niemożliwość pogodzenia eksternalizmu w sprawie natury stanów mentalnych, pojmowanego metaforycznie jako otwartość umysłu na świat, z internalizmem w sprawie uzasadniania, pojmowanym jako aktywność w obrębie logicznej przestrzeni racji. Aby nie komplikować moich uwag pominię kwestię niefortunności terminologicznej związanej z silnymi konotacjami przestrzennymi przeciwstawienia internalizm – eksternalizm, która powoduje, że niektórzy autorzy programowo się nim nie posługują i proponują w to miejsce inne pojęcia (np. Tyler Burge w filozofii umysłu). Zwrócę jedynie uwagę na wyjątkową bałamutność i niejasność tego przeciwstawienia na terenie epistemologii, w szczególności w odniesieniu do uzasadniania epistemicznego, która powoduje, że posługujący się nim filozofowie stają się wzorcowym przykładem piętnowanych przez George’a Berkeleya myślicieli, którzy najpierw wzniesają tumany kurzu, a później narzekają, że nic nie widzą. Nie wiadomo bowiem, jakie warunki muszą spełniać epistemicznie relewantne elementy, aby były wewnętrzne, znajdowały się w zasięgu podmiotu, a kiedy są one zewnętrzne, wykraczają poza obszar dostępności itp. Zwracał na to szczególnie wnikliwie uwagę w swoich pracach z zakresu epistemologii William P. Alston<sup>3</sup>, który starał się tę opozycję ostatecznie znieść i wydaje się, że nieco podobna myśl

---

Dame w roku akad. 1994/1995, która poświęcona była wówczas opublikowanym wykładom locke’owskich McDowella oraz deweyowskim wykładom Hilary’ego Putnama.

<sup>3</sup> Sygnalizuję to, chociaż bardzo szkicowo i ostrożnie w niewielkim tekście *O pojęciu uzasadnienia epistemicznego*, w: *Między logiką a etyką. Studia z logiki, ontologii, epistemologii, metodologii, semiotyki i etyki. Prace ofiarowane Profesorowi Leonowi Kojowi*, Lublin: Wyd. UMCS 1995, s. 191–198.



przyświeca McDowellowi od publikacji z lat osiemdziesiątych XX w. Inna rzecz to teoretyczna stabilność takiego zniesienia (którego utrzymanie kieruje McDowella na tory idealizmu, pojmowanego jako dopasowanie umysłu do świata, stającego się światem dla nas), jednakże jest to rzecz na osobną dyskusję, na którą nie ma miejsca w tej recenzji.

#### 4. Podsumowanie

Pisząc swoją rozprawę doktorską Michał Bochen stanął przed bardzo trudnym zadaniem dokonania egzegezy, i w miarę możliwości także krytyki, poglądów jednego z bardziej zawiłych, lecz jednocześnie subtelnych i fascynujących, filozofów współczesności. Wywiązał się z tego zadania dobrze, a w wielu fragmentach – zwłaszcza w pierwszych dwóch rozdziałach – bardzo dobrze. Zapisy obowiązującej ustawy wymagają, aby rozprawa doktorska zaświadczała o ogólnej wiedzy teoretycznej kandydata w danej dyscyplinie, pokazywała jego umiejętność samodzielnej pracy naukowej oraz zawierała oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. W moim przekonaniu oceniana rozprawa doktorska spełnia te warunki, zakładając rzecz jasna, że w filozofii, jako w typowo humanistycznej dyscyplinie, oryginalne rozwiązanie problemu naukowego polega często na spójnej i dogłębnie przemyślanej interpretacji jakiejś doktryny, pozwalającej ją lepiej zrozumieć. Stwierdzam zatem, że mgr Michał Bochen ze Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych UMCS **sprostał warunkom ustawowym stawianym pracom doktorskim z zakresu filozofii i może przystąpić, po spełnieniu pozostałych wymogów, do jej obrony.**



prof. dr hab. Tadeusz Szubka  
Instytut Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego  
członek Zespołu I Rady Doskonałości Naukowej  
tadeusz.szubka@usz.edu.pl